



**BAL  
W OPERZE**







JULIAN TUWIM

# BAL W OPERZE

UKŁAD TEKSTU I WYKONANIE:

HENRYK GIŻYCKI

SCENOGRAFIA:

JANUSZ TRZEBIATOWSKI

MUZYKA:

JOLANTA SZCZERBA

W SPEKTAKLU WYKORZYSTANO PONADTO: FRAGMENTY „KWIATÓW POLSKICH”  
ORAZ WIERSZE „PIF-PAFI”, „MASKARADA”, „MIŁOSIERDZIE”  
„SZATNIA TEATRALNA” ZE ZBIORU „JARMARK RYMÓW”

INSPICJENT I SUFLER:

LIDIA MAŁKIEWICZ

PREMIERA CZERWIEC 1984

TOMASZOWI GOŁĘBIEWSKIEMU  
JANUSZOWI R. NOWICKIEMU  
JACKOWI TOMASIKOWI

ZA ŻYCZLIWE WSPOMAGANIE W REALIZACJI „BALU W OPERZE”  
BARDZO DZIĘKUJĘ HENRYK GIŻYCKI

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY W KRAKOWIE

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: HENRYK GIŻYCKI

Z-CA DYREKTORA: STEFAN BUŁKA

KIEROWNIK LITERACKI: ANDRZEJ OCHALSKI

KIEROWNIK MUZYCZNY: JOLANTA SZCZERBA

„Bal w Operze” powstał latem 1936 r. Drapieżność i demaskatorski charakter utworu sprawił, iż nie mogło być mowy o jego publikacji. Autor nosił się z zamiarem nielegalnego wydania poematu, ostatecznie zrezygnował jednak z tego projektu. Tak więc pełna wersja „Balu w Operze” znana była jedynie wąskiemu gronu przyjaciół i znajomych poety (krótkie fragmenty publikował „Skamander” (1937), „Dziennik Ludowy” (1938) oraz „Robotnik” i „Naprzód” (1936). Całość dzieła, w nowej, poprawionej przez autora redakcji, ukazała się w „Szpilkach” w 1946 r., wywołując burzę sprzecznych ocen i sądów. Liczne atakujące Tuwima i jego utwór felietony i artykuły, z których jeden, aczkolwiek nie opublikowany, nosił znamienity tytuł „Po prostu — świństwo”, sprawiły, iż upadł zamiar osobnego wydania „Balu w Operze”. Tak pisał o tym sam Tuwim w liście z 18.IX.1946 r. do siostry w Waszyngtonie: „Miał też wyjść „Bal w Operze”, ale „Czytelnik” zląkł się awantury („pornografia i bluźnierstwo”), jaką zrobiła „Gazeta Ludowa”, i tymczasem odłożył wydanie tego poemaciku. Awantura była typowa: nikczemna, hecarska, świadomie i cynicznie bezpodstawna. „Uznano”, że wydrukowanie plenis litteris słowa „K... mać” jest... pornografią, a wobec tego zaopatrzenie „pornografii” w cytāt z Pisma Św. jest... bluźnierstwem. Reakcyjni szubrawcy chcieli z tego zrobić olbrzymią nagonkę na mnie, ale ich zamiary udaremniła cenzura, która artykuł w „Gazecie Ludowej” mocno złagodziła, a innych po prostu nie puściła. Bardzo słusznie (...) Huczek wokół „Balu w Operze” („Bal w O-pe-pe-erze”, jak mówi Borejsza) już ucichł. Myślałem, że się ktoś z kolegów pisarzy odezwie, weźmie mnie w obronę, ale „woleli nie”, bo to bądź co bądź” niewygodne”.

Osobnego wydania książkowego w swej pełnej i ostatecznej wersji „Bal w Operze” doczekał się dopiero w 1982 r.

Opr. na podst.: Julian Tuwim  
„Bal w Operze” w opracowaniu  
Tadeusza Januszewskiego  
Warszawa 1982

„Bal w Operze” zaliczany jest do najwybitniejszych osiągnięć poetyckich Juliana Tuwima. Dzieło to, obdarzone niezwykłą siłą wyrazu niesie w sobie infernalny obraz rzeczywistości ogarniętej jedynie żądzą pieniędzy i władzy, konsumpcji i użycia. Tytułowy bal — wielka orgia, w której kumuluje się zło współczesnego świata, dzięki ekspresjonistycznym wyolbrzymieniom, groteskowej deformacji realiów, przywoływaniu wątków Objawienia św. Jana przekształca się w katastroficzną wizję zagłady cywilizacji. Światem rządzi pieniądz — wszechwładne źródło zła niszczące wszelkie wartości odczłowiecza jednostkę, sprowadza związki i stosunki międzyludzkie do poziomu transakcji handlowych: „I wszystkim za wszystko, z kieszeni do kas / I z kas do kieszeni, na wszystkie strony, / Rozdrobnione na grosze, spęczniałe w miliony (...) Zakrążyły diabelsko robaczywe pieniądze”. Onże „Lewiatan złoty”, „czołg złotociekły, forsiasty praszczur”, mnożący się nieprzerwanie i nieustannie w swej wędrówce przez ziemski glob, staje się przyczyną ostatecznej zagłady. Apokaliptyczna wizja totalnej katastrofy jest jednocześnie unicestwieniem świata ogołoczonego z humanistycznych ideałów, rzeczywistości sfalszowanej, zamkniętej w martwych schematach, karmiącej się „ideoo za dziesięć groo!...”. Nonsensowne i absurdalne ideolo okazuje się być wykładnikiem i szyderczym podsumowaniem istoty nonsensownego i absurdalnego świata. Szaleńczy, zespolony z metafizyką kabalet, według słów Artura Sandauera, przerasta u Tuwima „w Apokalipsę, sala balowa ogarnia glob ziemski, uczestnicy identyfikują się z ludzkością, w roziskrzonym żyrandolu — niby w zodiaku — wirują nowe konstelacje (...) wszystko dokonane w oślepiającym świetle magnezji, w okrutnym lśnieniu wizji poetyckiej”.

(j.w.)

JULIAN TUWIM

W A L K A

TO NIC, ŻE W GETRACH, W KRAWACIE  
I W MODNIE SKROJONYM PALCIE,  
JA CHODZĘ JAK SĘDZIA, JAK PROROK  
PO TWARDYM MIEJSKIM ASFALCIE.

GNIEWNYMI OCZYMA BURZĘ  
TEATRY I PARLAMENTY,  
DYREKCJE, REDAKCJE, BANKI,  
GDZIE RZĄDZI BIES PRZEKLĘTY.

OCZYMA BIJĘ DRĄGIEM  
W SZYBY WSPANIAŁYCH WYSTAW  
TARANEM KRZYKU DRUZGOCĘ  
KRÓLESTWO ANTYCHRYSTA.

PALĄ SIĘ W MOIM WZROKU  
MILIARDY WASZYCH DOLARÓW,  
POPIÓŁ SYPIE SIĘ SZARY  
Z PYCHY GŁUPICH SZTANDARÓW.

WZ NOSICIE NOWY BABILON,  
A RZĄDZI PLANEM BUDOWY  
BIES: BRATOBÓJCA, IDIOTA,  
STINNES TYSIĄCPUDOWY!

WIĘC ROZPALONĄ NIEMOCĄ  
I USTY FANATYCZNEMI  
ZMIATAM, O ŚLEPCY NIESZCZĘŚNI,  
BABILON Z OBLICZA ZIEMI.

REDAKCJA PROGRAMU: JOANNA WOŹNIAK  
OPRACOWANIE GRAFICZNE PROGRAMU: JANUSZ TRZEBIATOWSKI  
NA OKŁADCE ZDJĘCIE WITOLDA MICHALIKA

DRUKARNIA NARODOWA — 8

1003/84 500 R-24/1333

CENA 20 ZŁ



